

Wiatrowycz odwołany z ukraińskiego IPN

19 września 2019

Wołodymyr Wiatrowycz nie będzie już kierował ukraińskim Instytutem Pamięci Narodowej. Dymisja głównego dekomunizatora i piewcy ukraińskich nacjonalistycznych formacji zbrojnych nie oznacza jednak rewizji tych kierunków polityki historycznej. To raczej symboliczny gest pod adresem Polski.

1 września w Warszawie doszło do spotkania prezydentów Polski i Ukrainy Andrzeja Dudy oraz Wołodymyra Zełenskiego. Jak mówił następnie dziennikarzom Duda, poruszono podczas niego szereg tematów, w tym sprawę dalszego wspierania przez Polskę sankcji przeciwko Rosji, rozwoju wspólnych projektów w obszarze transportu, a także kwestię polityki historycznej. Zełenski zapewnił, że doprowadzi do tego, by polscy historycy znowu mogli prowadzić na Ukrainie ekshumacje ofiar rzezi wołyńskiej. Miał być to główny gest Kijowa pod adresem Warszawy, prowadzący do poprawy wzajemnych stosunków.

Zezwolenie na ekshumacje dotąd wydane nie zostało, ale wczoraj posadę stracił Wołodymyr Wiatrowycz – szef ukraińskiego IPN. To też niewątpliwie gest pod adresem Polski, bo wśród polskich historyków nazwisko tego badacza było niemal synonimem fałszerza historii. Wiatrowycz w swoich pracach poświęconych Ukraińskiej Powstańczej Armii i innym zbrojnym formacjom ukraińskich nacjonalistów przekonywał, że nie było żadnej „rzezi wołyńskiej”, a wojna polsko-ukraińska została rozpoczęta przez Polaków. Sugerował, że polskie szacunki liczby zamordowanych cywilnych Polaków (60 tys. na Wołyniu i nawet dwa razy tyle w Galicji) są zawyżone, relatywizował wreszcie udział UPA w pogromach ludności żydowskiej oraz fakty współpracy ukraińskich nacjonalistów z III Rzeszą przed II wojną światową, do 1941 r.

Na Ukrainie nazwisko Wiatrowycza bardziej nawet niż z UPA kojarzy się z dekomunizacją. W ciągu kilku lat zmieniono tysiące nazw ulic i kilkadziesiąt nazw miejscowości, usunięto niemal wszystkie pomniki rewolucjonistów i radzieckich działaczy państwowych, zastępując je, gdzie się dało, upamiętnieniami ukraińskich nacjonalistów lub Majdanu 2016 r. Instytut zakazał również posługiwania się terminem „wielka wojna ojczyzniana” także w kontekście walki samych Ukraińców w Armii Czerwonej i zadbał o odpowiednią treść wystaw w regionalnych muzeach, by zwiedzający dowiadywali się, że socjalizm i komunizm zostały Ukraińcom narzucone przez Moskwę i żaden Ukrainiec tych idei nigdy nie popierał (w domyśle: i popierać również dziś nie może).

Odchodząc z Instytutu Wiatrowycz zapewnił, że te kierunki polityki historycznej Ukrainy nie zostaną zmienione.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu